PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 40 M
Z dostawą w miejscu . 42 M
Z przesyłką pocztową . 46 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." . 80 M
Z dwurazową dostawą w miejscu . . . . 84 M
Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 2 Mk.

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sobieskiego 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5348. Lwów, niedziela 25 lipca 1920 Rok XI

# Generał Henrys stwierdza świetny stan naszej armii!
# Stosunki litewsko-bolszewic. zaostrzają się!
# Ruch towarowy z Czechami podjęty!

## Z powodu ogłoszonych not dyplomatycznych.

Lwów, 24 lipca.

Wydział prasowy Ministeryum spraw zagranicznych ogłosił wczoraj wiązankę informacyi o akcyi dyplomatycznej w sprawie rozejmu. Obraz ten daje się uzupełnić przez mowy Milleranda i Lloyda George'a, jakoteż przez te skąpe wiadomości, jakie doszły o stanowisku Rosyi, specyalnie o dwóch prądach w tej ostatniej, jednym Cziczerina, drugim reprezentowanym podobno przez Trockiego.

Na czoło całego materyału wysuwa się oczywiście nota naszego Rządu do rządu rosyjskiego, stanowi ona bowiem w tej chwili rezultat całej kampanii dyplomatycznej, opartej na podróży Władysława Grabskiego do Spaa. Przyczem, w rozważaniu całej sprawy, mimo inne pozory należy mieć na oku, że na punkcie obecnym sprawy polsko-rosyjskiej jest skoncentrowana bezmała cała kwestya stosunku koalicyi do Polski.

Wrażenie jest takie, jakby wbrew innym prognozom, kwestya polsko-rosyjska, a specyalnie rosyjska ofenzywa skonsolidowała rozbieżną niejednokrotnie politykę Francyi i Anglii. Czuje się bowiem w tej chwili, że Polska ma oparcie w koalicyi, inne wprawdzie we Francyi, inne w Anglii, jednak oparcie i nie jest osamotniona. Siła tego oparcia będzie wzrastała, o ile zręczną okaże się nasza dyplomacya, a przedewszystkiem o ile będzie wzrastała siła naszej obrony i siła całej organizacyi wojskowej.

W tem oświetleniu szczególnej wagi nabiera dotychczasowy przebieg interwencyi angielskiej. Charakter jej przebija z drugiej szczególnie noty, skierowanej do Polski, stanowiącej odpowiedź na notę rosyjskich sowietów. Rząd angielski zachęcił bowiem nasz Rząd, by w myśl żądania Rosyi, zwrócił się wprost do Rosyi.

Na pierwszy rzut oka wyglądało to upokarzająco, zanosiło się bowiem na to, że rokowania będą prowadzone w Londynie, pod protektoratem i kontrolą angielską.

Tymczasem Rosya chce, przynajmniej tak twierdzi, bezpośrednich z nami rokowań. Wygląda to tak, jak gdyby chciała nam pokój narzucić, i być może, próbować narzucić zmiany także

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

## Można bez trwogi spoglądać w przyszłość!

### Chwila krytyczna dobiega końca!

### Opinia gen. Henrys.

Warszawa, 24. lipca.

(Telef.) (m) Z frontu wrócił szef sztabu francuskiej misyi wojskowej gen. Henrys. Jak słychać generał wywiózł z tej wizyty na froncie polskim jak najlepsze wrażenie. — Stan moralny sztabów, jak niemniej wojsk polskich jest bardzo dobry i można śmiało spoglądać w przyszłość bez trwogi. Wojska polskie trzymają się świetnie i tak samo bezwątpienia nadal trzymać się będą. Można uważać, że chwila krytyczna dobiega już swego końca, wysiłki żołnierza polskiego nie będą daremne.

## Przez utratę Grodna kontakt bolszewii z Niemcami utrudniony!

Wiedeń, 24. lipca.

(Telef.) (fr) Z Helsingforsu donoszą: rząd sowietów postanowił jaknajszybciej nawiązać z Niemcami stosunki handlowe, przez świeżo uzyskany kontakt z granicą niemiecką. Do przewozu towarów nadaje się znakomicie linia kolejowa prowadząca przez Grodno i przez nią można wszelkie towary szybko i bezpiecznie przewozić. Fakt uzyskania wspólnej granicy z Niemcami jest dla sowietów nadzwyczaj korzystnym, gdyż tu bez żadnej obcej kontroli Rosya może od życzliwych im Niemiec otrzymać wszystko co potrzebuje. Delegat rządu sowietów w Berlinie Kopp poczynił już odpowiednie w tym kierunku kroki u rządu niemieckiego.

## Konflikt litewsko-sowiecki.

### Litwa żąda wytyczenia linii demarkacyjnej.

### Bolszewicy przyjęcia tych warunków odmawiają!

Warszawa, 24. lipca.

(Telef.) (m) Litewska agencya telegraficzna donosi z Kowna: Celem zapobieżenia wszelkim konfliktom między wojskami rosyjskimi a rządem litewskim na obszarach opuszczonych przez Polaków litewski minister spraw zagranicznych zażądał od rządu moskiewskiego przyjęcia pewnych warunków. Wedle tych warunków wojska rosyjskie nie mają między innymi przekroczyć linii demarkacyjnej, wyznaczonej przez obie strony. Zarząd cywilny musi spoczywać w zupełności w rękach Litwinów, bolszewikom zaś wolno obsadzić jedynie niezbędne dla celów wojskowych składy amunicyi itp. budowle. Przyjęcia tych warunków bolszewicy odmawiają.

## Ruch towarowy między Polską a Czechami podjęty!

Morawska Ostrawa, 24. lipca.

(PAT.) Dnia 21 b. m. odbyły się w Boguminie obrady przedstawicieli rządów polskiego i czeskiego w sprawie podjęcia z powrotem ruchu towarowego pomiędzy Polską i Czechami przez Bogumin. Obradami kierował prezydent międzykoalicyjnej komisyi plebiscytowej hr. Manneville. Ze strony polskiej w obradach wzięli udział: delegat rządu polskiego w Cieszynie p. Bocheński, oraz pp. hr. Morsztyn i Lechowski. Na podstawie osiągniętego porozumienia został z dniem 21. bm. ruch towarowy między Polską i Czechami ponownie podjęty. Jako pierwszy odszedł zatrzymany przez kilka dni na stacyi w Morawskiej Ostrawie wagon bandażów przeznaczonych dla Polski.

wewnętrzne. Wobec tego jednak, że Anglia na to się nie zgadzą, wobec tego, że istnieje obecnie prawdopodobieństwo wprawdzie spóźnionej, ale realnej pomocy ze strony koalicyi, nie zachodzi niebezpieczeństwo, byśmy w razie rozpoczęcia warunków rozejmowych, znajdowali się wyłącznie pod wpływem teroru armii rosyjskiej i teroru rosyjskiej dyplomacyi.

Rokowaniom, o ile się rozpoczną, będzie niewątpliwie towarzyszyła szczera wola społeczeństwa naszego zawarcia pokoju z Rosyą; jesteśmy bowiem znużeni wojną, której ostatnia faza była prowadzoną nietylko w naszym interesie, ale całej koalicyi. Chcemy jednak pokoju honorowego, to jest takiego pokoju, któryby nietylko zakończył tymczasowo wojnę, ale zapewnił nam od wschodu warunki bezpieczeństwa.

Warunki te tworzą istotną i rzetelną niepodległość Litwy, zabezpieczenie prawowitych państwowych aspiracyi Ukrainy, których istnienia nie można zaprzeczyć nawet po niepowodzeniach naszej wyprawy nad Dniepr. Nadewszystko zaś musi być zabezpieczona strategicznie nasza własna wschodnia granica i to tembardziej, że rzecz cała łączy się z zabezpieczeniem konieczności gospodarczych Polski. Powtarzamy, linia Bugu i Zbrucza muszą być strategicznie zabezpieczone. Polska wprost nie da się pomyśleć bez zachodniej części grodzieńskiego i bez części zachodniego Wołynia. W tym względzie niepokojącemi pozostają te ustępy pierwszej noty angielskiej do rządu sowietów, ciągle jeszcze niejasne, w których mowa o linii polskich wojsk, na wypadek rozejmu od Hrubieszowa przez Kryłów, Rawę ruską i... Przemyśl.

Rząd polski czuwa nad tem, jak wiemy z komunikatów Wład. Grabskiego, by tę linię w obrębie Galicyi wschodniej poprawić. Czuwać trzeba jednak dalej, przyczem uznać należy wogóle wydatność wysiłków premiera gabinetu.

Zajęcie Wilna ewentualnie przez wojska litewskie nie może być uważane za nieszczęście dla Polski; musi natomiast państwo polskie czuwać, by żywioł polski tamże nie był prześladowany. Historyczny stosunek Polski do Litwy daje gwarancyę, że stosunki w przyszłości z powrotem się ułożą i spłyną znowu jeżeli nie w jedno, to jednak równoległe łożyska.

Polskę czeka jeszcze ciężki wysiłek wojskowy i dyplomatyczny. A jednak o ile zbliżenie się Anglii do Polski okaże się trwałe, można mieć nadzieję, że idziemy ku zmianie na lepsze. Nie potrzebujemy dodawać, że Polska z wdzęcznością głęboką ocenia stanowisko Francyi.

Wysiłek, jaki mamy z siebie wydobyć, jest tem cięższy i odpowiedzialniejszy, że idziemy na drogę rokowań z Rosyą. Rokowania takie nie są łatwe; rosyjska dyplomacya jest uparta i przebiegła; najlepszym poparciem polskiej dyplomacyi będą sukcesy nasze militarne, na które musimy się zdobyć, z tem jednak, że czas na pokój najwyższy. Chcą go bowiem masy ludowe, najwięk-szy ponoszące ciężar wojny, musi to jednak być pokój honorowy.

**J. B.**

---

## Stany Zjednoczone Europy wschodniej*)

**Lwów, 23 lipca.**

(l) W obecnych zmaganiach się Polski z odwiecznym wrogiem na całym olbrzymim froncie od Bałtyku po Okopy Św. Trójcy, coraz niewątpliwiej kształtuje się problem przyszłego pożycia Polski z Rosyą. Zarysowuje się coraz wyraziściej pytanie, czy oba te państwa, wplątane w stały konflikt dziejowy, mają mieć wspólną granicę (granicę ze wszech miar niedogodną, bo potworni długą), czy też odsunięte być mają od siebie wałem małych państw, ochronnego buforu, utworzonego zresztą na zasadzie ideologii Wilsona. I jaki miałby być stosunek owego buforu do Polski?

Na pytanie to odpowiada p. Chołoniewski ciekawą wielce koncepcyą, do której doszedł drogą rozmyślań nad tem, w jaki sposób Polska mogłaby uniknąć losu „państwa sezonowego". Termin ten wynaleziony przez organ hakatystów „Danziger Neueste Nachrichten", dowodzący, że Polskę można przeczekać, głęboko utkwił w pamięci autorowi. Postanowił tedy rozwiązać kwestyę tak, by Niemcy definitywnie zmużyli się czekaniem.

P. Chołoniewski pisał broszurę, o której mowa, w maju b. r. Miał więc już za sobą wymowne doświadczenia, poczynione przez „aktywistów" i „pasywistów" (bardziej wyczerpujące jeszcze byłby zebrał dziś...), obecnie chyba najzupełniej już wyrównane. Doszedł do przekonania, że „świat, który uniknął hegemonii i tyranii niemiecko-pruskiej, wchodzi w okres ciężkiej supremacyi Anglii". „Do interesu jest jej potrzebna wielka Rosya i nie zanadto uszczuplone i osłabione Niemcy", którym Anglia już dziś — według wczorajszych wiadomości — sprzedaje swe okręty... Postępowanie Albionu wobec nas jest metodyczne. Niepodobna odmówić żelaznej konsekwencyi osobom, które nas z tej strony spotykały. To, że wogóle zgodziła się na nasz powrót do państwowości, spowodowane było jedynie „kłopotliwą koniecznością".

Wobec tego zaś, że oryentacya „koalicyjna" zawiodła na równi z „centralną", trzeba wysunąć tę trzecią, tylekroć ośmieszaną oryentacyę „polską". Tylko ta własna droga zaprowadzić nas może do trwale zabezpieczonego istnienia w przyszłości.

W tem miejscu autor zwraca uwagę, że bieg dziejów, który osadził nas w położeniu geograficznie tak bardzo niedogodnem (na co przy każdej sposobności narzekamy), dał nam ekwiwalent w fakcie, iż Polska dotyka i łączy się bezpośrednio z ogromnym, zwartym kompleksem narodów niewielkich, a wystawionych na to samo, co my, niebezpieczeństwo. Te same kleszcze: Niemcy i Rosya...

„Od najdalszej północy — pisze p. Chołoniewski — do najodleglejszego południa przecina cały wschód Europy nieprzerwany łańcuch sąsiadujących ze sobą szesnastu ludów. To Norwegia, Szwecya, Finlandya, Estonia Łotwa, Litwa, Białoruś, Ukraina, Polska, Rumunia, Czechy, Słowaczyzna, Madziarzy, Serbo-Chorwaci, Bułgarzy, Grecy. Gdy na prędce przeprowadzimy przybliżone obliczenie, okaże się, że do tej mozaiki wnoszą państwa skandynawskie osiem milionów ludności, Finlandya trzy miliony, Estonia milion, Łotwa półtora miliona, Litwa dwa i pół miliona, Białoruś dziewięć milionów, Ukraina trzydzieści, Polska trzydzieści, Rumunia dwanaście, Czechy i Słowaczyzna dziesięć, Madziarzy osiem, Serbo-Chorwaci dziesięć, Bułgarzy cztery, Grecy sześć, razem 129 milionów owych „małych narodów", które dziś, czy jutro, w tej, czy innej formie, odczuwają, lub odczuwać mogą na sobie ciśnienie tego, czy owego z narodów „wielkich"

Oto motyw do unii.

Gdyby nawet z łańcucha tego odłączyć człony końcowe, wyrzec się fiordów Norwegii i gajów oliwnych Hellady, zostanie i tak spory zastęp ludów, które, zwarte w blok, stworzyć mogą imponującą potęgę. Te Stany Zjednoczone Europy wschodniej, obejmujące najbogatszą jej strefę, spokojne o nafte, węgiel, sól, zboże, owoce, ryby, sięgające od morza do morza, zorganizowane w ścisłą unię, redukującą do minimum wewnętrzne spory nacyonalistyczne — mogłyby zwycięsko stawić czoło obu imperyalizmom: niemieckiemu i rosyjskiemu.

To byłoby dopiero racyonalne wyzyskanie istnienia owych „małych narodów", które dotąd w niepowołanych rękach były stale instrumentem szykany bez żadnego stąd dla siebie pożytku. „Naród... pragnący zabezpieczyć sobie odzyskany byt polityczny, czego nie da mu ani oskubujący nas zewsząd p. Lloyd George, ani zezujący do Berlina p. Nitti, musi ponad głowami swoich pseudopatryotów porozumieć się z bliskimi ludami, potrzebującymi takiej samej asekuracyi wobec kogoś trzeciego: Rosyi, Niemiec, czy opieki angielskiej".

Od tej koncepcyi, mającej za sobą niezaprzeczone racye, jest do rzeczywistości bezwątpienia znaczny dystans, jak od każdej zresztą teoryi. Jednakże przy usilnej pracy, przy trafnem zrozumieniu korzyści u każdego z narodów, mających wejść w skład owej unii, jestto z pewnością dystans do przebycia. Lecz krokiem naprzód na tej drodze nie jest ani dążenie do granicy z roku 1772, ani mapa Dmowskiego, tnąca na przełaj Białoruś, Polesie, Wołyń i Podole. Skrwawione nożem polsko-rosyjskim prowincye te zwróciłyby się prze-

*) Antoni Chołoniewski: Dyalog o Polsce i „małych narodach" — Kraków 1920.

ciw Polsce. Byłby to zawiązek długotrwałego pożaru na Wschodzie.

Natomiast krokiem istotnym ku realizacyi takiej unii był manifest wileński Józefa Piłsudskiego i proklamowanie przezeń państwa ukraińskiego. Był to czyn konsekwentny, „wytryskający z prastarych źródeł duszy narodowej, z mądrości stanu Zygmuntów, z orlej ostrości wzroku Żółkiewskich".

Dlatego niczem nieugruntowane były krzyki na temat imperyalizmu polskiego. Polska nie posiada sztuki rozboju. „Polski imperyalizm byłby parodyą imperyalizmu" Znacznie realniejsza, bo zgodną z biegiem naszych dziejów, z tradycyjną naszą tolerancyą i jedynie bezpieczną jest koncepcya Stanów Zjednoczonych Europy wschodniej, wiążąca wielkie i mniejsze narody w mocną falangę przed groźną falą germańską i moskiewską.

## Rosya, Anglia i Polska.

**Głos wiedeńskiej „Arbeiterzeitung".**

Wiedeń, 22. lipca.

Wiedeńska „Arbeiterzeitung" omawiając w artykule p. t. „Rosya, Anglia i Polska" obecną sytuacyę Polski, dochodzi do następujących refleksyi:

Militarna klęska Polski zmusiła ententę do interwencyi. Lecz brytyjski imperializm nie umie być bezinteresownym pośrednikiem. Angielski rząd gotów był walczyć z Rosyą sowiecką aż do „ostatniego Polaka". Obecnie gotów jest poświęcić wszystkie interesy polskie, jeżeli brytyjski kapitał zrobi przytem dobry interes. W warunkach które rząd brytyjski przedłożył rosyjskiemu pierwszego miejsca nie zajmowała ochrona interesów polskich na Litwie, lub w Galicyi wschodniej, lecz żądania, ażeby Rosya zobowiązała się zabezpieczyć angielskiemu i francuskiemu kapitałowi przy najmniej część długów zaciągniętych przez carat. To dla „city" jest rzeczą ważniejszą niż wszystkie kwestye graniczne na wschodzie. Lecz cały ten plan zrobienia na polsko-rosyjskich rokowaniach dobrego interesu, rząd sowiecki przekreślił jednem zamachem, odrzuciwszy w szorstki sposób angielskie pośrednictwo.

Rząd brytyjski prawdopodobnie na policzek ten nie zareaguje. Anglia bowiem, która nawet przeciw Mustafie Kemal-Paszy nie mogła wystawić własnego wojska i musiała w Małej Azyi czynić Grekom wszelkie możliwe ustępstwa, ażeby otrzymać od nich siedemdziesiąt batalionów przeciw tureckim nacyonalistom, nie będzie chyba mogła zebrać dostatecznych sił przeciw Rosyi sowieckiej — tembardziej, że nastroje angielskich robotników nie dopuściłyby do tego. Polska nie może zatem liczyć na pomoc z zachodu. Jeżeli się jej nie uda jeszcze w ostatniej chwili powstrzymać naporu Rosyan, będzie musiała jako pokonana i bezbronna przystąpić do rokowań pokojowych.

Czy jednak rząd sowiecki będzie wogóle skłonny układać się o pokój, zanim będzie mógł podyktować go w Warszawie — to rzecz wątpliwa. Partya wojskowa w Petersburgu, na której czele stoi Trocki chce prowadzić wojnę aż do zupełnego zniszczenia Polski, nie chce bowiem dopuścić do tego, ażeby Polska podczas rokowań pokojowych wystawiła nową armię, z drugiej zaś strony sądzi, że posunięcie się ku niem. i czechosłowackiej granicy utoruje drogę rewolucyi światowej. Lecz tym zamiarom partyi militarnej przeciwstawia się partya pokojowa; nie chce ona wkroczenia do Polski, zanim nie wytworzy się tam silny ruch komunistyczny, któryby wezwał do pomocy Rosyan, w przeciwnym wypadku wkroczenie do Polski miałoby charakter czysto militarnej zdobyczy. Partya ta pragnie też rychłego pokoju z Polską, aby zwrócić siły swe do celów socyalistycznej rozbudowy. Od wyniku walki między temi dwiema partyami zależy nietylko los Polski, lecz także dalszy przebieg wypadków na wschodzie a tem samem w całej Europie.

## Niemcy a wojna polsko-rosyjska.

Bukareszt, 23. lipca.

(Tel. wł.) Tutejszy „Renastera" pisze: Już od początku zatargu polsko-rosyjskiego Niemcy nie przestrzegały tej neutralności, do jakiej zobowiązane są ze względu na swe międzynarodowe stanowisko. Na samym początku już prasa niemiecka zajęła wobec Polski stanowisko wrogie. Pisma pisały o polskim imperyalizmie w imieniu demokracyi, którą aż do klęski z r. 1918 tylko potępiały. Enuncyacye urzędników niemieckich jeszcze bardziej zaniepokoiły opinię publiczną. Podczas, gdy wojska polskie znalazły się w pełnej ofenzywie i posuwały się w głąb Rosyi, Niemcy w obawie przed katastrofą republiki sowieckiej, gromadziły wojska na granicy Śląska, a prasa niemiecka majaczyła o zamierzonem wkroczeniu wojsk polskich do Niemiec, czyli innemi słowy Niemcy przygotowały się do interwencyi przeciw Polsce.

Wobec obecnych sukcesów bolszewickich, doradzają republice sowieckiej odrzucenie pertraktacyi i podsuwają jej warunki pokojowe, których Polska przyjąć nie może, a które równają się zatargowi Rosyi ze sprzymierzeńcami. I tak telegram bolszewicki podaje rzekome warunki bolszewików, które oznaczają ni mniej i nie więcej, jak skreślenie Polski z mapy Europy. Wystarczy, jeśli tylko wspomnimy o o takich żądaniach jak wydanie materyału zbrojnego i przemysłu polskiego, okupacya Polski na przeciąg lat kilku i zamianowanie rządu przez politycznych przywódców Moskwy.

Z tego zachowania się Niemiec wynika jasno pragnienie ich uzyskania wspólnej granicy z Rosyą. W ten sposób spodziewają się uzyskania przymierza z Rosyą, z którą wspólnie podzieliłyby się przeciw Europie. Sprzymierzeńcy znajdą jednak środków dość, by wypadki wzięły taki przebieg, by życzenie Niemiec także i w przyszłości zostało sentymentalną nadzieją.

## Ze spraw ruskich.

Lwów, 24. lipca.

**O LOSY GALICYI WSCHODNIEJ**
**WARUNKI UKRAIŃCÓW GALICYJSKICH.**

(p) Ataman Petlura, — pisze „Hrom. Dumka", — który już dwa razy ofcyalnie wyrzekał się Galicyi wschodniej, przyszedł obecnie do przekonania, iż nadszedł czas, że los tego kraju musi być załatwiony w inny sposób. Tu cytuje „Hromad. Dumka" odezwę Petlury do Rady Obrony Państwa i zarzuca mu, że nie podaje od siebie żadnych wniosków w kierunku zadecydowania stanowiska prawno-państwowego Galicyi wschodniej i pominął podstawowe domagania Ukraińców, sprawę suwerenności galicyj. ukraińskiego terytoryum.

Domaganie się natomiast amnestyi, względnie abolicyi, dla tych Ukraińców, którzy walczyli o suwerenność Galicyi — nazywa „Hrom. Dumka" słusznem i twierdzi, że byłby to pierwszy krok w kierunku usunięcia przepaści między dwoma narodami.

„Dopiero po spełnieniu tego warunku — czytamy dalej — mogą być nawiązane jakiekolwiek

RAINER MARIA RILKE.

# Śpiew o miłości i śmierci korneta Krzysztofa Rilke.

**Przełożyła IDA WIENIEWSKA.**

—o—

(Dokończenie).

Ciemno jest w izbie na wieży.

Ale świecą sobie w lica uśmiechem.

Wyciągają przed siebie ręce, jak ślepcy, natrafiając na się wzajem, jak na podwoje. Niby dzieci po nocy trwożne ku sobie się garną. A przecię — nie czują lęku. Nic się im nie przeciwi. Żadne wczoraj, ani żadne jutro. Bowiem zapadł się czas. Oni zasię z gruzu wykwitli.

Nie pyta on: „A twój mąż?"

Nie pyta ona: „Imię twoje?"

Znaleźli się wszakże, by być sobie wzajem nowem pokoleniem.

Nadadzą sobie tysiąc nowych mian i nawzajem je sobie odejmą, ostrożnie i z lekka tak, jak odejmuje się zausznicę.

W przedsionku na krześle wisi kurtka, bandolet i płaszcz junaka z Langenau. Rękawice porzucone są na ziemi. Prosto stoi chorągiew, wsparta o skrzyżał okna. Czarna jest i smukła. Na dworze wichr burzą po niebie hula, w biały i czarny strzęp podziera noc. Mija miesięczny smug, jak długa błyskawica i niespokojny cień mknie po nieruchomym proporcu. Ów śni.

Czyli otwarto okno? Czy burza weszła w dom? Kto zatrzaskuje drzwi? Kto chodzi po pokojach? — Nie dbaj. Niech będzie, kto chce. W wieży nie znajdzie nas. Jak poza stem wrzecią dzów jest ten głęboki sen, który dwoje ludzi społem wiąże. Jak wspólna matka, albo wspólny skon.

Czy to już świt? Jakież to słońce wstaje? Jakie to słońce duże! Ptakiż to? Powszędy są ich głosy.

Jasno jest, ale nie dnieje.

Głośno jest, lecz nie od ptasich głosów.

Belki to świecą. Okna to krzyczą. I krzyk rzucają szkarłatny we wroga, co zewnątrz stoi, na świecie rozżagwionym — okrzyk: Pożoga!

Tedy ze snem podartym na licach tłoczą się wszyscy, pół w żelezie, pół nago, z komnaty w komnatę, z traktu na trakt, schodów szukając.

Zaś rogi rwą się w dziedzińcu zziajanym bełkotem:

Do szeregu, do szeregu!
I dudnią bębny.

Ale proporca ani śladu.
Głosy: Chorąży!
Konie się płoszą od wrzasków gradu,
Klątwy: Chorąży!
Miecz o miecz szczęka, grzmi marszu hasło;
Cisza: Chorąży!
I jeszcze: Chorąży! .
I wypadł zastęp nakształt wodospadu.

— — — — — — — —

Ale proporca przy nim ni śladu.

Pędzi w przegony z płonącymi krużganki przez drzwi, co się żarem nań walą, przez schody, co go palą, z szalonego gmachu wylata. Na ręku niesie chorągiew, niby białą, omdlałą niewiastę. Skoczy na koń i rwie, jak krzyku bełt. Przerasta wszystko, nawet swoich szyk. Wówczas chorągiew dźwignie się przytomnie jak nigdy przedtem królewsko, ogromnie. I widzą ją wszyscy, iż idzie na czele i poznają jasnego junaka, co ją dzierży, a jest bez szyszaka — poznają sztandar swój...

Ów zasię poczyna grać światłem, porywa się naprzód, rośnie i nabiega purpurą...

— — — — — — — — —

Tedy płonie chorągiew ich pośród wroga, zaś oni gnają w ślad.

Junak z Langenau wpadł w zastęp wraży sam jeden.

Groza w okrąg żłobi mu okole, zaś on się strzyma i pośrodku stanie, pod swym sztandarem dogorywającym.

Zwolna, nieomal z namysłem patrzy naokół. Tyle cudzej pstrocizny przed nim! Ogrody — wspomni z uśmiechem. Ale z nagła uczuwa wzrok co go poima i poznaje mężów i wie, że to psy pogańskie: i z koniem rzuca się na nich.

Wszelako to, co się poza nim zwarło, to są przecież ogrody. Zaś szesnaście krzywych szabel które nań spadną błyskiem w błysk — to festyn

Szczebiot fontanny.

Kurtka spłonęła na zamku i list i listeczek różany obcej pani.

Następnej wiosny (zeszła zima i smutna) kuryer barona Pirovano wolno wjechał do Langenau. Tam ujrzał płacz starej kobiety.

ści w celu załatwienia wielu spraw, które a) związane są lub są następstwem wojny polsko-ukraińskiej, b) dążą do zabliźnienia ran, zadanych narodowi ukraińskiemu w znaczeniu materyalnem i moralnem, c) zdążają do terytoryalnego podziału obu narodów, przy obopólnem poszanowaniu potrzeb obu krajów i d) traktują o współdziałaniu. Punktem wyjścia z tego wszystkiego, może być tylko prawo samostanowienia narodów, przyznania prawa państwowego narodowi ukraińskiemu, względnie nie przeszkadzania ze strony Polski dążeniom do realizacyi tego prawa, na całem terytoryum ukraińskiem. To może być tylko podstawa porozumienia trwałego. Wszystkie inne to paliatywy, kryjące w sobie zarodki nowych nieporozumień i nowego przelewu krwi.“

### PRAWDA W OCZY.

(u) P. Zachar Skwarko, wybitny działacz ukraińskiej partyi narodowo-demokratycznej, był. poseł do sejmu z powiatu mościskiego, umieścił w „Hrom. Dumce“ cały szereg artykułów p. tyt.: „Instynkt państwowy i metoda budownictwa państwa ukraińskiego“, w których wykpiwa rzekomą działalność ukraińskiej partyi soc. demokratycznej około odbudowy Ukrainy. Na podstawie starannie zebranego materyału udowadnia, że właśnie stronnicy tej partyi, w których ręku spoczywał rząd ukraiński, nie mając najmniejszego pojęcia o budowaniu państwowości, zaprzepaścili Ukrainę, a naród nie mógł przemówić, bo był tylko bezkrytycznem narzędziem w ręku ambitnych działaczy i agitatorów.

### PODEJRZANE MACHINACYE GRANICZNE.

(u) Włościanin Michał Baniuch ze Stańkowej, poczta Stryj, żali się w dziennikach ruskich, że przy powrocie z Ameryki ściągnięto z niego na stacyi granicznej w Częstochowie 5 dolarów, za wstęp do Państwa Polskiego i 50 dolarów (7500 mk.) za to, że w Ameryce wystawiono mu paszport, jako Ukraińcowi z Galicyi wschodniej. Twierdzi również, że tą drugą taksę pobierano także i od innych podróżnych Rusinów.

Należałoby przecież zbadać, czy nie ma się tutaj do czynienia z jakiemś nadużyciem, bo taksa ta wydaje się rzeczywiście trochę za wysoką a i tytuł pobrania jej bardzo podejrzany.

### „WPERED PRZECIW UKRAINIE A ZA BOLSZEWIKAMI.

(p) O propozycyi co do Petlury przemówił także „Wpered“. Uważa on ją pomyłką polityczną, a przyszła już za późno, i nie zdoła zadowolnić potrzeb i żądań narodu ukraińskiego.

„Polska, — czytamy tam — wobec wrogiego wystąpienia proletaryatu zachodnio-europejskiego przeciw wojnie musi godzić się nie oglądając się na żadne dawne zobowiązania. Rozpoczynać w taką chwilę dalszą wojnę, czy powstanie(?) przeciw Rosyi i Ukrainie sowieckiej byłoby rzeczą politycznie szkodliwą. Przeciwnie rząd ukraiński musi podobnie, jak Polska — godzić się z Rosyą sowiecką i Ukrainą“.

### SICZYŃSKI W WIEDNIU.

(u) Wiedeńska „Wola“ donosi, że przybył tam z Ameryki Mirosław Siczyński, wraz ze swym przyjacielem Mikołajem Ceglińskim.

---

### ZAWSZE NA CZASIE.

## FRASZKA.

„Posłuchaj. Ryzykowałem •
„I tak mi na wszystkie strony
„Wiodło się w szczęściu zuchwałem
„Żem w rok zarobił miliony.

— Brawissimo! Szedłeś śmiało.
To też ci się i udało.
Odwaga rzecz znakomia:
Stachu, masz rozum — i kwita!

„Poczekaj, daj skończyć, bracie.
„To był początek, a dalej
„Strata mnie biła po stracie
„I wszystko dyabli porwali.

— Najusilniej dziękuję!
Kto to dzisiaj ryzykuje?
Na takim się zawsze skrupi.
Wiesz co, Stachu, jesteś głupi!

Rodoć.

---

## Śmierć słynnego admirała floty angielskiej.

66 lat służby w marynarce. — Historya życia Lorda Fishera jest historyą brytyjskiej marynarki. — Wprowadzenie Dreadnoughtów i szybkich krzyżowników wojennych. — Utworzenie „Home fleet“ na morzu Północnem. — Mianowany Pierwszym Lordem na morzu porzuca to stanowisko. — „Mojem zadaniem zabijanie Niemców“. — Pochowanie zwłok w Westminster Abbey.

Londyn, w lipcu.

Śmierć lorda Fishera słynnego admirała floty brytyjskiej poruszyła przed kilku dniami liczne sfery towarzyskie i cały świat polityczny.

Wielka Brytania traci w nim jednego z swych największych marynarzy, którego biografia jest zarazem historyą brytyjskiej marynarki z ostatnich sześćdziesięciu sześciu lat. John Arbuthnot Fisher wstąpił do marynarki w trzynastym roku życia i brał udział w wojnie krymskiej w r. 1855. W pięć lat później był w Chinach przy szturmowaniu Cantonu i fortów Peiho. Przy bombardacyi Aleksandryi w r. 1882 był komendantem okrętu „Inflexible“ i zasłużył się w walce przeciw siłom Arabi Pashy. Wróciwszy do kraju został admirałem superintendentem w Portsmouth Dockyard i od tego czasu swym wybitnym geniuszem marynarskim kierował losami i rozwojem angielskiej marynarki. W roku 1909 został podniesiony do godności para. Umysł jego niestrudzenie pracował nad wprowadzeniem nowych, postępowych urządzeń, i występował energicznie za usuwaniem z urzędów biurokratów, którzy sprzeciwiali się reformom. Jeszcze przed kilku miesiącami ogłosił w „Times“ seryę zajmujących listów o marynarce. Imię jego złączone jest z jedną z najważniejszych zmian w marynarce tj. w przyjęciu w skład okrętów wojennych dreadnoughtów, które zrewolucyonizowały konstrukcyę marynarki we wszystkich krajach. Szybkie krzyżowniki wojenne, które zatopiły „Gneisenau“ i inne niemieckie okręty były również jego pomysłem.

Lord Fisher dokonał zupełnej reorganizacyi angielskiej marynarki przez utworzenie „floty krajowej“ (home fleet) na morzu Północnem, przeciw ewentualnej inwazyi niemieckiej, a pomysł ten okazał się bardzo skutecznym w ostatniej wojnie.

Lord Fisher nie lubił polityków ani partyi politycznych. Co o nich sądził, to wyraża wierszyk który zaimprowizował jako odpowiedź na zadane mu pytanie, jakie stanowisko zajmie wobec partyi panującej:

„Nie związan z żadną partyą, nie dążę do taki
Mogę mówić, a kłamstwa pozostać daleki“.

Z początkiem wojny mianowano go Pierwszym Lordem na morzu jako następcę księcia Ludwika Battenberga, lecz nagle zrzekł się tego stanowiska w roku 1915, gdy doszedł do przekonania, że nie będzie mógł wpływać wedle swych idei na operacye wojenne na morzu. Zarzucono mu wtedy że utracił jeden gabinet i zagraża drugiemu.

„Cóż mnie obchodzą gabinety? — odrzekł. — Mojem zadaniem jest zabijać Niemców i nie dać im wygrać wojne.“

Mimo tych czasowych zatargów, rząd w uznaniu jego znakomitych zasług przyjął go do angielskiego panteonu w Westminster Abbey.

---

**Czas odnowić przedpłatę!**

---

### NADESŁANE.

# Rekonstrukcya gabinetu.

### DASZYŃSKI MA ZAGWARANTOWANE SPRAWY WOJNY I POKOJU.

Warszawa, 24. lipca.

(Telef.) (m) Stanowisko wiceprezesa Rady ministrów bez teki, jakie zaproponowano p. Daszyńskiemu jest nowością w dotychczasowej praktyce politycznej. Nie jest bowiem określony zakres kompetencyi, jaką ma mieć nowy wiceprezes. Aby tę rzecz wyjaśnić p. Daszyński wystosował pismo do Naczelnika Państwa z prośbą o ścisłe określenie jego kompetencyi jako wiceprezydenta gabinetu. P. Daszyński zaproponował, aby zagwarantowano mu pieczę nad sprawą pokoju i wojny, propagandę związaną z tem w kraju i zagranicą, a pozatem aby wiceprezydent brał udział w ROP. Propozycya ta została przyjęta przez ROP. i przez prezesa nowego gabinetu p. Witosa.

### DZIŚ PLENARNE POSIEDZENIE P. P. S.

Warszawa, 24. lipca.

(Telef.) (m) Celem zajęcia stanowiska wobec wyłonionej sytuacyi Związek posłów PPS. zwołał na godz. 11 plenarne posiedzenie klubu.

### NARADY POSŁÓW DESYGNOWANYCH.

Warszawa, 24. lipca.

(Telef.) (m) Dziś o godz. 10 rozpoczęły się w Sejmie narady posłów desygnowanych do gabinetu p. Witosa.

### KOMISYA DLA SPRAW GALICYI WSCHODN.

Warszawa, 24. lipca.

(Telef.) (m) Jak słychać przy ministerstwie spraw zagranicznych ma być utworzona komisya której zadanie ma polegać na rozpatrzeniu materyałów, pozostających w związku ze sprawą Galicyi wschodniej.

Sprawy naftowe będą powierzone komisyi, którą powoła do życia państwowy urząd naftowy.

# Wieści z Warszawy.

### USPOKOJENIE NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ

Warszawa, 24. lipca.

(Telef.) (m) Z powodu sytuacyi politycznej w kraju obroty handlowe w dalszym ciągu są słabsze. Ostatnie dni przypominają pod wielu względami czasy wybuchu wojny światowej w r. 1914, kiedy to utracono wzajemne zaufanie i odczuto brak gotówki. Giełda, która zaczęła się już ożywiać, zamarła znowu i oprócz handlu rublami rosyjskimi wszystko jest w zastoju.

Sytuacya polityczna niewyjaśniona, wewnątrz kraju i wiadomości pochodzące ze Spaa o przyszłych granicach polskich, które mają być zwężone, a przeto widoki szerszej możliwości handlowej w ramach wielkiej Polski znacznie skurczone, oddziałały ujemnie na tok obrotów handlowych. Odczuwano to już w ostatnich tygodniach, kiedy ustała wszelka komunikacya towarowa z Litwą, Białorusią a jeszcze bardziej w ostatnich dniach, kiedy ograniczono komunikacyę ciężarową z Podlasiem, Wołyniem, Podolem i Galicyą wschodnią, potem jednak trochę się uspokoiło i w niektórych wypadkach rozpoczął się pewien ruch handlowy.

Stan rzeczy w manufakturach był następujący: w handlu hurtownym panował pewien ruch z tego powodu, iż kupcy prowincyonalni nabywali drobne partye towarów letnich wysortowanych przeważnie kupowano batysty, kretony, woale i t. p. Innych towarów prawie nie sprzedawano. Tendencya towarów letnich była bardzo mocna i trwała. Wyjaśnia się to tem, iż cały handel odbywał się na zasadach nie pośrednictwa, lecz bezpośredniego zakupu dla konsumenta. Ostatnie wiadomości z Łodzi również mówią o wzmożonym obrocie wszelkimi towarami letnimi.

### SĄDY DORAŹNE ZA DEZERCYĘ.

Warszawa, 24. lipca.

(Telef.) (m) Minister spraw wojskowych gen. Leśniewski ogłosił zarządzenia w sprawie wprowadzenia sądów doraźnych w stosunku do osób podlegających sądownictwu wojskowemu, a które stały się winnymi następujących przestępstw: dezercyi, nakłaniania do dezercyi, szpiegostwa, nieuprawnionego werbunku, tchórzostwa przed nieprzyjacielem, plądrowania, niesubordynacyi, przez czynne targnięcie się na przełożonego, buntu i rokoszu wojskowego, morderstwa, rabunku, podpalenia, gwałtu publicznego, przez złośliwe uszkadzanie cudzej własności. Każdy dopuszczający się powyższych zbrodni oddany będzie pod sąd doraźny i karany śmiercią. Kara za dezercyę stosowana będzie do tych wojskowych, którzy już po ogłoszeniu aktu amnestyi dla dezerterów uciekli ze swoich oddziałów.

### BURCEW W WARSZAWIE.

Warszawa, 24. lipca.

(Telef.) (m) Wczoraj rano przybył do Warszawy znany rewolucyonista rosyjski i redaktor pisma „Obszczoje Dieło" Burcew, którego przyjazd do Warszawy ma na celu bliższe zapoznanie się na gruncie polskim ze sprawą stosunków polsko-rosyjskich.

### KUBAN CHCE NAWIĄZAĆ STOSUNKI.

Warszawa, 24. lipca.

(Telef.) (m) Przybyła do Warszawy misya republiki kubańskiej na Kaukazie. Misya ta pragnie nawiązać stosunki z Polską.

### BOLSZEWICY MOBILIZUJĄ KOZAKÓW DOŃSKICH.

Warszawa, 23. lipca.

(Telef.) (m) Z Konstantynopola nadeszła tu wiadomość, że bolszewicy rozwiązali armię aserbejdżańską tworząc w jej miejsce armię republiki tatarskiej przeciw Polsce. Cztery pułki tatarskie już poszły na front. Z tego powodu wyrżnięto w Gandzy 1500 bolszewików, ostatecznie jednak bunt został stłumiony. Bolszewicy mobilizują także w dalszym ciągu kozaków kubańskich i posyłają ich na front polski.

### GARNIZON POZNAŃSKI ODSZEDŁ NA FRONT.

Poznań, 24. lipca.

(Telef.) (m) „Kuryer Poznański" donosi o odejściu na front garnizonu poznańskiego, który został zastąpiony przez oddziały armii ochotniczej a mianowicie przez pierwszy pułk obrony narodowej, składający się z licznych ochotników, liczących ponad 42 lat. Odchodzące oddziały znakomicie zaopatrzone żegnano entuzyastycznie.

### NIEUZASADNIONE A SZKODLIWE PLOTKI.

Warszawa, 24. lipca.

(Telef.) (m) „Robotnik" otrzymał ze Stanisławowa wiadomość, że dla zbadania zaognionych w ostatniej chwili stosunków polsko-ukraińskich w Galicyi wschodniej, zwłaszcza stosunku armii ukraińskiej do ludności polskiej, wysłany został do Stanisławowa wyższy oficer z określonymi pełnomocnictwami. Stanisławów stał się miejscem, skąd rozchodzą się różne przesadne wiadomości o stosunkach polsko-ukraińskich na tle wojskowem, a pod wrażeniem takich nieuzasadnionych plotek, zaszedł wypadek przymusowej ewakuacyi, przebywającego tam rządu ukraińskiego z min. Lewickim na czele.

Ewakuacya przeprowadzoną została w taki sposób, że miała charakter aresztowania rządu ukraińskiego, co spowodowało plotki w mieście. Część urzędników rządu ukraińskiego ratowała się ucieczką do sąsiednich wsi i obozów wojskowych ukraińskich. Nieporozumienie zostało już naprawione i od władz wyszły zarządzenia odpowiednie. Stwierdzono na miejscu, że rozsiewane plotki są nieuzasadnione, że zachowanie się wojsk ukraińskich, oraz dowódców jest zupełnie lojalne względem ludności polskiej. Wysłany oficer zażądał wydelegowania do Stanisławowa komisyi śledczej i ukarania winnych.

### REWIZYA W LOKALU POALE-SYON. W KRAKOWIE.

Kraków, 24. lipca.

(Telef.) (m) Organa śledcze przeprowadziły wczoraj niespodziewanie rewizyę w lokalu Poale-Syon. W toku rewizyi wyłoniła się sprawa, w której rozpoczęto śledztwo.

### CORAZ NOWE OSZCZERSTWA BOLSZEWIC.

Warszawa, 24. lipca.

(Telef.) (m) Z Londynu sygnalizują: Bolszewicy nie ustają w akcyi, mającej na celu dowieść przed światem „wandalizmu" polskiego. Stacya radiotelegraficzna w Moskwie rozesłała dziś znowu cały szereg depesz, w których bolszewicy skarżą się na niszczenie przez wojsko polskie miast i wsi z których ustępują pod naciskiem armii czerwonej. Równocześnie powtarza depesza wiadomość, zdementowaną już przez władze polskie i przez amerykański Czerwony Krzyż o zniszczeniu przez Polaków soboru św. Włodzimierza w Kijowie.

### NIE STRAJK TYLKO REWOLUCYA W PÓŁNOCNYCH CZECHACH.

Morawska Ostrawa, 24. lipca.

(PAT.) „Mor. Sleski Dennik" zamieszcza alarmujące doniesienia z północnych Czech. Pismo to twierdzi, że strajk generalny w północnych Czechach miał charakter wyłącznie polityczny i że Niemcy starali się w Czechach północnych wywołać rewolucyę. Całe Czechy północne objęte są irrydentą niemiecką, która w szeregu miast niemieckich rozpoczęła kampanię przeciwko egzystencyi republiki czechosłowackiej. Ludność niemiecka zrewoltowała szereg miast jak np. Jabłoniec, Liberzec, Litomierzyce i t. Zwłaszcza miasto Jabłoniec jest centrem niemieckiej roboty rewolucyjnej. Dziennik twierdzi, że ostatni strajk w Czechach północnych był tylko płaszczykiem dla przewrotnej roboty niemieckich nacyonalistów i komunistów. Nacyonaliści wzywają ludność niemiecką do wypędzenia Czechów. Ruchem kierują nacyonaliści niemieccy, noszący na ramieniu szarfę czerwono-złoto czarną, z napisem „Samodzielne Czechy północne". We wszystkich miastach Czech północnych rozbrzmiewają pieśni germańskie. Czeska mniejszość błaga o pomoc, wobec terroru niemieckiego. Pismo obwinia rząd Tusara i Svehli że tylko dzięki jego bezradności, przyszło do takich stosunków. Niemcy nigdy nie pogodzą się z istnieniem republiki czecho-słowackiej o ile nie zostaną do tego zmuszeni. W końcu pismo obwinia o agitacyę cały szereg posłów niemieckich, między innymi Kaisera i Brunnera.

### OPERACYE WOJSK GRECKICH W MAŁEJ AZYI.

Wiedeń, 24. lipca.

(Telef.) (fr) Z Aten donoszą: Oficyalny komunikat donosi: wojska greckie ukończyły swe operacye przeciw wojskom nacyonalistycznym w Małej Azyi. Wojska greckie osiągnęły linię Kios—Guemlek—Kestel (15 klm od Brusy) Chorak—Bogogaszdogh—Oulougdagh—Doupekdagh—Koulla—Omyrbagh—Melimitissar—Kouwoul'dagh i rzekę Meander. Na wschód od tej linii operują dalej bandy nacyonalistów, które dobrze dały się we znaki tamtejszej ludności mahometańskiej, tak że tą szuka schronienia na terytoryum zajmowanem przez wojska greckie.

# Sytuacya w Mezopotamii bardzo poważna!

Wiedeń, 24. lipca.

(Telef.) (fr) Sytuacya w Mezopotamii według doniesień angielskich jest nadzwyczaj poważną. W kraju panuje straszliwy chaos i dezorganizacya, wszystkie linie kolejowe są poniszczone i ruch wstrzymany. Najgorszem jest to, że załogi angielskie są bardzo szczupłe i wiele już ucierpiały od Arabów, a na dobitek jeszcze żołnierze indyjscy przechodzą licznie na stronę Arabów. Sytuacya jest bardzo poważną i gdy rząd angielski nie zapobiegnie natychmiast rozszerzeniu się takiego stanu to grozi klęską polityki Anglii na wschodzie.

# Wszyscy na front!

## Członkowie Związku artystów scen polskich oddali się Dow. M. O. A. O. dla służby agitacyjnej i wartowniczej.

Lwów, 24. lipca.

Otrzymujemy poniższe pismo:

Związek Artystów Scen Polskich (filia Lwów) zawiadamia swych członków, że z dniem 15. bm. w myśl uchwały zarządu gł. koledzy oddani zostają do rozporządzenia Dow. Okręg. Legii Ochotniczej we Lwowie dla służby wartowniczej i agitacyjnej. Zamiejscowi, przebywający na urlopach, do dni najdalej 15 zgłoszą się do służby. — Pozostali we Lwowie z rozpoczęciem sezonu w teatrze miejskim, urządzą szereg koncertów na cel „Wszystko dla frontu“. — Podczas koncertów i przedstawień codziennych osobny referat o konieczności podpisywania pożyczki odrodzenia.

Personal techniczny, zgłaszający się chętnie do służby wpisuje komendant sekcyi teatr, p. Kazimierz Justian.

Uprasza się równocześnie wszystkie dowództwa szpitali, koszar, miejsc zbornych żołnierzy — gdzie wskazanem by było urządzanie koncertów o treści patryotycznej by przesłaby swe zgłoszenia pisemne lub telefoniczne do sekretaryatu Z. A. S. P. (Lwów) codziennie od 10—1 w południe. Koncerty i przemówienia na prowincyi za porozumieniem z Z. A. S. P. — zgłaszać należy na tydzień wcześniej. Tam gdzie publiczność opłaca wstępy, cały dochód oddany być musi na cel: „Wszystko dla frontu“.

Za Związek:
**Adam Okoński, Janusz Kozłowski.**

* * *

**Jak zorganizować najlepiej obronę Lwowa.** Ponieważ podszas stanu wyjątkowego nie można zwoływać wieców publicznych, odbędzie się Zebranie Obywatelskie za zaproszeniami, zwołane przez Związek Organizacyi Narodowych na 25. bm. o 12 w poł. w Sokole-Macierzy, Zimorowicza l. 8. Na zebraniu przedstawi poseł dr. Głąbiński, który obecnie uczestniczy w ostatnich posiedzeniach Sejmu i komisyi krajowych, jakie jest nasze położenie polityczne i wojenne i jak zorganizować najlepiej obronę Lwowa i kresów. Ze względu na ważność sprawy, mają wziąć w zebraniu udział wszystkie warstwy społeczeństwa.

Zaproszenia można podjąć w Związku Organizacyi Nar., Łyczakowska 9, w sobotę, od godz. 6—7, a w niedzielę w Sokole od godz. 11.30—12.

**Do Związku „Wszystko dla Frontu“** płyną w dalszym ciągu liczne dary w pieniądzach i naturze. Ofiarność ogółu nie osiągnęła jednak największego nasilenia. Wszystkie dary są natychmiast oddawane oddziałom ochotniczym, stacyom posiłkowym i kantynom, a puste szafy i kasa Związku oczekują codziennie świeżych ofiar i datków. Ogółem od założenia Związku (t. j. od 8. lipca) po dzień 20 lipca włącznie wpłynęło ze zbiórek ulicznych, składek w biurze Związku i w redakcyach pism, z podatkiem od okien itd. ogółem 122.796 mk. Rozchody Związku za ten sam okres czasu wyniosły 76.872 mk. 50 fen. W najbliższych dniach zostanie zorganizowana planowa zbiórka po domach podatku od okien, bielizny i innych darów w naturze. Ze względu jednak na ogrom pracy i pośpiech, którego wymaga chwila, nie czekajmy na tę zbiórkę, lecz znośmy do lokalu Związku (pl. Akademicki l. 1) wszystko, czem możemy się przyczynić do ułatwienia i wzmocnienia akcyi obrony naszej Ojczyzny.

**Manifestacya na rzecz Obrony Wolności.** — Z Krakowa piszą: Komitet obrony państwowej urządza w niedzielę olbrzymią manifestacyę narodową pod hasłem obrony wolności i na cześć jej obrońców. W skład uroczystości wejdzie msza polowa na rynku, celebrowana przez ks. biskupa Sapiehę. Po mszy nastąpi mowa rektora uniwersytetu, poczem odbędzie się pochód z transparentami propagandy.

**Harmonie ręczne i trąbki** dla oddziałów bojowych MAO. uprasza się zakupywać i oddawać w Uniwersytecie żołn., Kopernika 36 II. p.

**Dary dla oddziałów bojowych M. A. O.** W Uniwersytecie żołn. ul. Kopernika 36. II. p. złożono: P. Antonowiczowa 132 dziel. p. inżynier Wacław Wolski trzy trąbki sygnałowe i jedną nową ręczną harmonię, Polski Biały Krzyż 3 trąby. Referat oświat. MAO. składa ofiarodawcom podziękowanie.

**Potrzeba samochodów i bryczek dla armii.** Oddział II. Małopolskiej Armii Ochotniczej wzywa wszystkich właścicieli automobili i bryczek, aby wozy swoje oddali do użytku Oddz. II. Małopolskiej Armii Ochotniczej w poniedziałek 26 bm. na czas od 11 do 1 przed południem dla celów propagandy. Uprasza się o nadsyłanie zgłoszeń do g. 11 w niedzielę 25 bm., Akademicka 5. Oddz. II. M. A. Och.

**Pobór koni** odbędzie się 26 lipca o g. 7.30 rano na pl. Strzeleckim przed gm. Izby rękodzielniczej. W dniu tym mają być wszystkie konie do komisyi przystawione, a to pod zagrożeniem kary aresztu do jednego roku lub grzywny do 100.000 Mk. w myśl art. 15. ustawy z dnia 11 kwietnia 1919 r. o rzeczonych świadczeniach wojennych.

## KRONIKA.

**„Chochlik“ Ludwikowskiego** przeniósł się na ul. Teatyńską l. 14. Tramwaje UL w kierunku Zamku. Codziennie przedstawienia o 1 godziny 7·30 wieczorem, koniec o godz. 10-tej. 1501

—o—

**Teatr artyst.-liter.** („Casino de Paris“), ul. Rejtana 3. Premiera z nowym, aktualnym programem oraz farsą: „Oj! ten mezanin“! Sewerym Michałowski, Wadyczewa, Ochrymowicz i inni. Bliższe szczegóły w afiszach. Początek o godz. 7·30 wiecz. 3212

—o—

**Wiceminister spraw zagranicznych dr. Stefan Dąbrowski** bawi we Lwowie i przyjmować będzie dziś, w sobotę od 11—1 w południe w gmachu Namiestnictwa.

**We wczorajszym felietonie przekładu Rilkego** wydrukowano mylnie w szpalcie drugiej na str. 3, wiersz 15. „Kęż to rozczna?“ zamiast „Któż to rozezna?“ — w szpalcie pierwszej na str. 4, wiersz 17: „Raz wejść w gościnny próg“ zamiast jak ma być: „w gościny próg“ — i nakoniec w szpalcie trzeciej na tejże stronie: „Tęskno ci do szorstkiej twojej karty?“, zamiast „kurty“.

**Zarząd Okręgowy Ziemi Wołyńskiej Polskiej Macierzy Szkolnej** podaje do wiadomości, że biuro Zarządu wskutek ewakuacyi zostało przeniesione z Łucka do Warszawy i mieści się przy ul. Krakowskie Przedmieście 7. m. 8. Zarząd prosi wszystkich członków zarówno Zarządu Okręgowego jak i poszczególnych Kół PMS. Okręgu Ziemi Wołyńskiej i wszystkich zainteresowanych o piśmienne skomunikowanie się i podanie swych adresów.

**Inwalidzi!** W bardzo ważnej sprawie jawcie się wszyscy jak jeden w niedzielę dnia 25. bm. o godz. 10·30 przed południem w lokalu „Związku Inwalidów“ ul. Ochronek 1.

**Schwytanie szpiega bolszewickiego.** Wedle doniesienia warszawskich dzienników straż kolejowa schwytała szpiega bolszewickiego, który zamierzał wysadzić most kolejowy na kolei warszawsko-wiedeńskiej na Przemszy pod Radochą. Zbrodniarza schwytano w chwili, gdy wywiercał otwór celem załczenia miny. Przy schwytanym znaleziono 6 skrzynek pyroksyliny i granat ręczny. Szpiega pod silną eskortą odesłano do Krakowa.

(—) **W tramwaju KD.** skradziono wczoraj Beli Jaworower portmonetkę z 200 mp.

(—) **Końska historya.** Filip Derkacz, robotnik folwarczny u Olgi Cetnerowej poznał przed kilku dniami skradzione konie na szkodę służbodawczyni swej u Moryca Weidlera, kupca przy ul. Bema l. 12, Weidler kupił te konie za 36.500 m. od S. Schindlera recte Szangiela, kupca z Rawy ruskiej i I. Freundlicha. Tych ostatnich odszukał także Derkacz i wczoraj na jego polecenie zostali oni sprowadzeni na policyę. Przy sprowadzonych na policyi znaleziono kilka fałszywych paszportów na sprzedaż koni. Prócz tego przy rewizyi znaleziono u Freundlicha 67.300 m. pochodzących najprawdopodobniej z handlu końmi kradzionymi.

(—) **Czyj koń?** Latarnik miejski, Jan Czuczman wczoraj rano o godz. 4-tej przytrzymał w ogrodzie Kościuszki pasącego się konia czerwonego. Koń do odebrania jest w gazowni miejskiej.

(—) **W poszukiwaniu za mężem.** H. Szemelda z Ostrowa zawiadomiła wczoraj tut. policyę, że mąż jej Błażej, liczący 50 lat, robotnik kolejowy, zginął jej przedwczoraj w ogrodzie Kościuszki. Donosząca mimo natychmiastowych ścisłych poszukiwań nie zdołała go odszukać przez 24 godzin i dlatego zwróciła się do policyi o pomoc w wyszukaniu męża...

(—) **Wypadek podczas pracy.** W browarze Tow. akc. przy ul. Kleparowskiej wczoraj przed południem, ślusarz 26-letni Adolf Leszuch podczas pracy doznał ciężkiego poparzenia obu rąk, twarzy i piersi. Przyczyną uszkodzenia był wybuch benzyny w bańce, która zapaliła się od płonącej świecy, przy której świetle Leszuch pracował. — Leszucha w stanie groźnym odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego.

(—) **Znowu się im udało.** Do Hersza Fischera kupca z Bóbrki, wczoraj przed południem na pl. Strzeleckim przystąpiło dwóch młodych izraelitów z żądaniem zwrotu znalezionych pieniędzy, które jeden z nich zgubił. Nie pomogły zaklęcia Fischera, że pieniędzy nie znalazł. Nieznani oświadczyli mu wprost, iż nie uwierzą mu, aż się sami przekonają. Nie przeczuwając podstępu Fischer zgodził się na ich propozycyę i zezwolił na przeprowadzenie osobistej rewizyi, która trwała stosunkowo zbyt krótko. Znalezioną przy nim gotówkę w portfelu nieznani przeliczyli i następnie portfel zwrócili mu z oznajmieniem, iż pieniądze w portfelu nie są ich własnością i dlatego oddają mu. Przeprosiwszy Fischera za omyłkę nieznani odeszli. Dopiero po ich odejściu Fischer spostrzegł, iż padł ofiarą oszustów, którzy pieniądze z portfelu wyjęli niespostrzeżenie, a w zamian włożyli kilka kawałków starych gazet. W ten sposób, wcale nie nowy na bruku lwowskim Fischera narażono na szkodę 8000 Mk.

**Pamiętniki cesarzowej Eugenii.** Zmarła niedawno ostatnia cesarzowa francuska Eugenia, liczyła, jak wiadomo — 94 lat życia, z którego połowa conajmniej zbiegła jej na przyjmowaniu hołdów zarówno dla jej urody do późnych lat widocznej, jak i rozumu, dowcipu i umiejętności zjednywania sobie serc ludzkich. Po śmierci przejrzano pamiętnik sędziwej monarchini, który też niebawem ukaże się drukiem. Sensacyę budzi zwierzenie cesarzowej, która powiada, że swą długowieczność, jak również i piękność pozostałą jej do późnej starości zawdzięcza stałemu używaniu wody „Dewajtis“.

KOMUNIKATY

**Zarząd Okręgowy Ziemi Wołyńskiej Polskiej Macierzy Szkolnej** podaje do wiadomości, że Biuro Zarządu wskutek ewakuacyi zostało przeniesione z Łucka do Warszawy i mieści się przy ul. Krakowskie Przedmieście 7, m. 8.

## KOMUNIKATY.

—o—

**XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.**

**LB. 1729-20. We Lwowie, dnia 23. VII. 1920**

**NAFTA.**

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 2 litry na gospodarstwa pozbawione światła elektrycznego za odcięciem 7 kuponu karty naftowej mieszkaniowej i po 2 litry na 10 odcinek karty rękodzielniczej.

Cena nafty za litr wynosi 4 mp. 50 fen.

Przytem zauważa się, że niektóre sklepy rejonowe nie otrzymały jeszcze przydziału co nastąpi natychmiast po nadejściu reszty spodziewanego kontyngentu.

## OGŁOSZENIE.

Ponieważ dotychczasowe wezwania nie odniosły spodziewanego skutku, wzywam wszystkich mieszkańców miasta Lwowa płci męskiej w wieku od 17—50 lat bez różnicy wyznania, narodowości i stanu, ażeby w myśl obowiązujących ustaw o świadczeniach osobistych natychmiast zgłosili się w szkole im. Król. Jadwigi (róg Akademickiej i Chorążczyzny) do robót dla celów wojskowych, w przeciwnym bowiem razie nastąpi przymusowe dostawienie przy pomocy organów wojskowych.

3662 Neumann w. r.

# Ekonomista.

### Kronika „Ekonomisty".

(t.) Umowa z Polsko-Amerykańskiem Towarzystwem Żeglugi Morskiej. Dnia 2 lipca br. została podpisana w imieniu Rządu polskiego przez ministrów: spraw wojskowych, przemysłu i handlu, oraz skarbu umowa z Polsko-Amerykańskiem Towarzystwem Żeglugi Morskiej (Polish-American Navigation Corporation), na mocy której Rząd polski wszedł do Polsko-amerykańskiego Towarzystwa Żeglugi Morskiej w charakterze akcyonaryusza, otrzymując bezpłatnie 10.000 sztuk nowych akcyi ogólnych (Common Stocks). Całkowita ilość tych akcyi, wraz z nową emisyą, wynosi 15.000 sztuk. Jednocześnie Towarzystwo wypuszcza dodatkowo na sumę 7 mil. dolarów akcyi uprzywilejowanych (Prefered Stoks) z uprzywilejowaną dywidendą 7%, przyczem zobowiązuje się umieścić większość tych akcyi w rękach obywateli polskiego pochodzenia. Sumy uzyskane z emisyi akcyi uprzywilejowanych powinny zgodnie z umową być użyte przedewszystkiem na kupno statków towarowo-osobowych. Towarzystwo zobowiązało się do utrzymywania regularnej komunikacyi między Ameryką a Gdańskiem i innymi portami polskimi, niemniej niż raz na miesiąc. Początkowo linia może być utrzymywana via francuskie lub angielskie porty nad Oceanem, nie naruszając regularności komunikacyi. Potem Towarzystwo zobowiązało się wykonywać rozporządzenia Rządu Polskiego co do wszelkich podróży i linii w żądanym kierunku z zastrzeżeniem, że Rząd wypłaci Towarzystwu cenę dzierżawną za tonmiesiąc 5% niższą od rynkowych cen amerykańskich. Z kolei Rząd Polski zobowiązał się dawać Towarzystwu pierwszeństwo w transakcyach kupna i wynajęcia statków, oraz przewozu wszelkich ładunków rządowych w kierunku Ameryki i odwrotnie, za co Towarzystwo pobierać będzie cenę o 5% niższą od cen rynkowych amerykańskich (ceny Shipping Boaro'u). Zarząd Towarzystwa składać się będzie z 7 dyrektorów, z których jednego mianuje Rząd Polski.

(t.) Zakaz handlu walutami w Jugosławii. Minister skarbu państwa S. H. S. zabronił bankom występować na giełdach w charakterze poszukiwaczy i sprzedawców zagranicznych dewiz. Ma się na celu przeciwdziałać tym sposobem spekulacyi walutowej, która wpłynęła ostatnimi czasy na obniżenie kursu dinara.

**Czas odnowić przedpłatę!**


Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sobola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.